

LIST HR. ALBINA BELINA WĘSIERSKIEGO Z DNIA 05.01.1860 ROKU DO
JOACHIMA LELEWELA W BRUKSELI

Przypominamy poniżej list hr. Albina Węsierskiego do Joachima Lelewela z roku 1860, dotyczący ruin na wyspie Jeziora Lednickiego, w którym autor opisuje ich stan i formułuje hipotezę na temat ich pierwotnego przeznaczenia.

List W^{go} A. Węsierskiego
do
J. Lelewela w Brukselli*.)
(z rycinami.)

Stosownie do życzeń W. Pana Dobrodz. oświadczonych | mała, znacznie nad poziom jeziora sztuka wyniesiona i w tym
panu Zupańskiemu w liście do tegoż pisanym w Listopadzie | kierunku most przechodził. Podanie gminne niesie, iż na
r. b., ile mógłtem zebrać materya- | tów, badań, mapę okolicy i po- | tóżenia owęj wyspy i jeziora, przysyłam do dalszego ich u-
życia.

Wyspa Ostrów i Gnieznian- | kę zwana, na której się owe ruiny znajdują ma 24 mórg magde-
burskich rozległości, leży na lewo | tuż obok dawnego gościńca, czyli traktu z Poznania ku Gnieznu
jadąc, cztery mile od Poznania, | dwie od Gniezna odległa, ślady dawnego mostu i pale dębowe
w jeziorze do dziś dnia w dyrekcyi ku Gnieznu i ku Pozna- | ku 1856.
niowi są jeszcze widoczne. W tym ostatnim kierunku na tem | Przed kilkunastu laty, dziś nam panujący król, kazał

Piaa wewnątrz wykopalisk.

Zwaliska Ostrów na wyspie w jeziorze Lednica pod Gniezmem.

małemu jeziorze na części do Latalic należącej jest wysepka | robić przeszukiwania na tój wyspie i w tój ruinach; oddano
żywo zajmujących nie tylko archeologów polskich, ale i niemieckich. Wyniki badań hr. Przędzińskiego i A. Węsierskiego pomieszczone już były w kilku pismach. Szczupłość ram Sobótki niepozwała na równie obszerny rozbiór; poprzestać jesteśmy zmuszeni na załączo-
nym liście, który jednak jasno daje pojęcie o rzeczy. (Przyp. Red.)

*) Jako objaśnienie do rycin zamieszczonych, podajemy list tyczący się wykopalisk Wgo Węsierskiego do J. Lelewela pisany. Przy tój sposobności wyrażamy wdzięczność Wielmożnemu Węsierskiemu, za udzielenie materyałów i pomocy, bez których nie byłismy w możności dać wyobrażenia Czytelnikom naszym, o wykopaliskach Ostrowskich, tak

to budowniczemu Gaddów z Gniezna, który mało bacząc na ważność przedmiotu, więcej starał się niweczyć ciekawe i wielkiem osroniałe zabytki, aniżeli takowe odkrywać i zdać z działań tych rzetelne archeologiczne sprawozdanie; łamał i niweczył mury (a. p. ów luk o którym Raczyński wspomina), szukał zapewne skarbow; powiedział, że na tych sklepach mógł się tylko wnieść budynek z drzewa, a jednakowoż grubość murów i mocne wiązania sklepień z kamieni w sześcian obrabianych, zdają się temu uczonemu wywodowi zaprzeczać.

Pan budowniczy narobił wiele kosztów, napisał sprawozdanie, że się nie oplaci robić poszukiwań, że to więcej rządowi straty niż zysku przyniesie. Zaniechano więc zamiaru dalszych poszukiwań, wyspę sprzedano, a ja zostałem jej nabywcą.

Julian Ursyn Niemcewicz, w „Podróżach historycznych po Ziemiach Polskich“ na str. 125 tak się wyraża:

„Wyjechał Chrobry przeciw cesarzowi Ottonowi do miejsca znanego Ilwa i t. d.“

Raczyński w swym opisie: Wspomnienia Wielkopolskie, Tom II, Poznań 1843 r., na str. 375, w tych słowach opiewa (Wyspa na jeziorze pod Lenogorą):

„Wspomnieliśmy w poprzedzającym rozdziale o zamku w Ostrowie (Castrum i Ostrów) etc.“

Być to zresztą może, co Raczyński twierdzi, między ludem wprawdzie do dziś dnia w okolicy krąży wieść o zakopanym złotem krześle, skarbach na tej wyspie i żelaznych drzwiach do sklepu, o których się dowiedziałem, że mają być po dziś dzień w ziemi zagrzebane, a nawet znany wielbiciel rzeczy krajowych Pan Benedykt Moraczewski z Lenogóry powiedział mi, że je sam oglądał: były to drzwi wielkimi okrągłemi nabijane gwoździami, grube i ciężkie.

Rzecz zadziwienia godna. Przy poszukiwaniach, które dotąd odkryłem więcej się te ruiny zbliżają do świątyni pogańskiej niż do zamku, najprzód i skład budowli, te wąskie przedziałki murów framugi na wysokość trzech łokci, w których znajdowano szkielety ludzkie; w jednej zamurowanej małej framudze nad wschodkami odkryłem kawałki od urny w której był popiół, przy sklepie, w którym trzy szkielety ludzkie równoległe położone były, i obok pare dziecinnych, znajduje się wązki głęboki otwór do komina podobny, w którym chłopiec ledwie się wnieść może, na dwanaście stóp dotąd w głąb odkryty, w którym był tylko popiół; w skle-

pie przy jednym szkielecie leżał długi gwoźdź rdzą bardzo pokryty, poza murami napotykałem na pełno szkieletów ludzkich przesypanych ziemią, gipsem i ulamkami od urn; widocznie że tam poprzednio w urnach popioły chowano, później jednak ta ziemia była wurzszona, w czasach, gdy grzebano przesypaną ciała ziemią, gipsem czyli wapnem, którego zapas znalazłem w znacznej ilości w jednym kąciuku odkrytym w sklepie, niedaleko owego miejsca, gdzie ów ofiarny kamień na mapie poprzednio przesłanej, jest oznaczony.

Badalem, dopytywałem się w Kapitulie Gnieźnieńskiej i szukałem czy nie będzie jakiej wzmianki o jakim kościele; żadnego śladu nie można dojść, że kiedyś tam istniał kościół lub grobowiec; pomimo że wydobywałem kościotrupy, wielkości olbrzymiej, obok których i dziecinne. Stare księgi kościelne przed kilku laty we wsi Dziekanowicach wraz z kościołem i plebanią spłonęły, szkoda wielka, bo może tam byłbym czegoś doszedł. Nie chcę przeczyć Raczyńskiemu, że tam mógł stać zamek Bolesława, w którym przyjmował Ottona, lecz z tego, co dotąd odkryte z tych kawałków, urn, popiołów, zamurowanych szkieletów w framugach, które znajdujęm w zamurach, które jeszcze poszukiwania robił, z tych wykopanych zębów od żubra, zębów od dzika, jelenich i sarnich rogów widocznie siekiera i ręką ludzką nacięsane, jak gdyby na ofiarę poświęconych zwierząt wskazują, iż to była poprzednio świątynia pogańska, a w późniejszych czasach grzebano ludzi całkiem.

Mam pod ręką „Wstęp krytyczny dziejów polskich“ przez Augusta Bielowskiego, wydany we Lwowie 1850 r., powiada on na str. 183: „Massudi odróżnia podania o historii. Z podań Słowiańskich przytacza tudzież o Górze świętej, oblanej wodą i t. d.“

To trafiła do mego przekonania, że prgdziej jedna z takich świątyni mogła tu się wznosić w pierwszych czasach, a później po przyjęciu chrześcijaństwa, przerobiono na kościół, który w czasie napadów Czechów na naszą okolice około Gniezna r. 1038, po Bolesławie Chrobrym mogła być zburzona. Nie jestem tak biegłym badaczem, bym mógł to zgłębić a przytém i czas mi nie pozwala mając inne zatrudnienia; lecz pamiętki narodowe umiem szanować i radym udzielić świadomości takim osobom, na których zdaniu wszyscy polegają, nie mogę więc w lepsze ręce powierzyć ich, jak uwielbionemu od nas wszystkich Nestorowi.

Zakrzewo pod Kieckiem, dnia 5 Syczenia 1860.

A. Węsierski.

^{*)} Zdaje się że wyozytał to Raczyński, czyli raczej P. Zakaszwicz z Kronikarza Szląskiego A. nonima.

List ten został opublikowany w nr 49 czasopisma „Sobótka”, wydawanego przez Mieczysława Leidgebera (1841 – 1893), gorliwego patriotę, uczestnika powstania styczniowego, a następnie zasłużonego wydawcę i księgarza, działającego w Poznaniu w drugiej połowie XIX w. Opublikowanie w „Sobótce”, jedynym wówczas w Wielkopolsce miesięczniku literackim, wydawanym w latach 1869 – 1871 a przeznaczonym dla czytelników klasy średniej i inteligencji, listu hr. A. Węsierskiego miało na celu przypomnienie społeczeństwu o istnieniu tajemniczych ruin na wyspie jeziora Lednica, ugruntowując jej znaczenie jako „pamiętki narodowej” i wskazując na konieczność podjęcia badań naukowych dla wyjaśnienia tajemnic Ostrowa Lednickiego.

Sławomir Leidgeber